

Polska ma amunicji na tydzień wojny

26 marca 2025

Podczas wywiadu dla Polsatu News szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gen. Dariusz Łukowski, przyznał publicznie, że w przypadku konfliktu zbrojnego Polska dysponuje zapasami amunicji artyleryjskiej wystarczającymi zaledwie na tydzień intensywnych walk. Ta szokująca deklaracja padła w kontekście dyskusji o stanie bezpieczeństwa Polski i gotowości kraju do stawienia czoła potencjalnym zagrożeniom militarnym. Co więcej, w tym samym wywiadzie generał zadeklarował gotowość Polski do przystąpienia do konfliktu zbrojnego w przypadku rosyjskiej agresji na państwa bałtyckie.

Niepokojące wyznanie szefa BBN nabiera szczególnego znaczenia w świetle faktu, że Polska od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę przekazała znaczną część swojego uzbrojenia i amunicji na rzecz ukraińskich sił zbrojnych. Chociaż pomoc ta była niezbędna z punktu widzenia strategicznego i moralnego, doprowadziła do poważnego uszczuplenia polskich zapasów wojskowych.

Przekazanie Ukrainie znacznej części polskiego uzbrojenia, w tym czołgów, systemów obrony przeciwlotniczej i amunicji, było strategiczną decyzją podjętą w obliczu rosyjskiej agresji. Jednakże konsekwencją tej pomocy jest obecne osłabienie własnego potencjału obronnego Polski, co w obliczu napiętej sytuacji w regionie budzi uzasadnione obawy o bezpieczeństwo kraju.

Sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że zakontraktowane przez Polskę nowoczesne systemy uzbrojenia, które mają zastąpić sprzęt przekazany Ukrainie, dotrą do kraju dopiero za kilka lat. Dotyczy to między innymi czołgów Abrams, myśliwców F-35 czy systemów obrony przeciwlotniczej Patriot. W

międzyczasie Polska pozostaje z ograniczonymi zapasami i osłabionym potencjałem obronnym.

Proces zamówienia i dostawy nowoczesnego uzbrojenia jest długotrwały i zwykle zajmuje od 3 do 5 lat. W kontekście obecnych napięć geopolitycznych to niepokojąco długi czas. Rosja, świadoma tych ograniczeń, może potencjalnie wykorzystać ten okres przejściowy do własnych celów strategicznych.

Tymczasem Rosja nie tylko odbudowuje swój potencjał militarny nadszarpnięty w wyniku wojny z Ukrainą, ale także uważnie śledzi publiczne wypowiedzi polskich polityków i wojskowych. Informacja o tygodniowych zapasach amunicji artyleryjskiej czy braku nowoczesnych systemów przeciwlotniczych stanowi dla Kremla niezwykle cenne dane wywiadowcze.

Publiczne ujawnianie informacji o stanie zapasów militarnych i możliwościach obronnych kraju może być strategicznym błędem, dostarczającym przeciwnikowi istotnych danych o słabościach polskiej armii. Jest to szczególnie problematyczne w sytuacji, gdy Polska znajduje się w okresie przejściowym – stare systemy sowieckie zostały już przekazane Ukrainie, a nowe zachodnie jeszcze nie dotarły.

W tej sytuacji jedyną realną gwarancją bezpieczeństwa Polski wydają się być zobowiązania wynikające z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Jednak i tutaj pojawiają się wątpliwości. Wypowiedzi niektórych amerykańskich polityków sugerujące możliwość ograniczenia zaangażowania USA w obronę Europy budzą uzasadniony niepokój. Dodatkowo, napięcia handlowe między UE a USA oraz plany budowy europejskich struktur obronnych niezależnych od NATO mogą tylko pogłębić te obawy.

Amerykańscy politycy coraz częściej sygnalizują oczekiwanie, że Europa powinna w większym stopniu odpowiadać za własne bezpieczeństwo. Problem polega na tym, że budowa skutecznego europejskiego systemu obronnego to długotrwały proces,

wymagający dekad spójnej polityki i znacznych nakładów finansowych.

Obecna sytuacja bezpieczeństwa Polski jest więc daleka od komfortowej. Z jednej strony kraj stoi przed realnym zagrożeniem, z drugiej – jego możliwości obronne są poważnie ograniczone. W tej sytuacji kluczowe wydaje się przyspieszenie dostaw już zakontraktowanego uzbrojenia, pilne uzupełnienie zapasów amunicji i części zamiennych oraz wzmocnienie obecności sojuszniczej w Polsce i regionie.

W obecnej sytuacji geopolitycznej Polska nie może pozwolić sobie na wieloletnie oczekiwanie na dostawy uzbrojenia. Systemy obronne są potrzebne teraz, a nie za pięć lat, gdy sytuacja międzynarodowa może być już zupełnie inna.

Pozostaje mieć nadzieję, że decydenci odpowiedzialni za bezpieczeństwo państwa podejmą odpowiednie działania, zanim będzie za późno. W przeciwnym razie możemy stanąć w obliczu dramatycznego scenariusza, w którym Polska – mimo sojuszniczych zobowiązań – nie będzie w stanie skutecznie bronić ani siebie, ani swoich sojuszników. Wojna na Ukrainie dobitnie pokazała, jak istotne są zapasy amunicji i sprawny sprzęt bojowy, a deklaracje szefa BBN potwierdzają, że Polska w tej kwestii ma poważne problemy.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)